

RAWA MAZOWIECKA

1965

Są w Polsce miasteczka, które z dawnej świetności potrafią czerpać konkretne korzyści. Z całą pewnością nie należy do nich Rawa Mazowiecka. Zabytków po wszystkich wojennych i losowych perturbacjach zostało się w mieście niewiele, a jego położenie krajobrazowe też nie jest najciekawsze. Dodawszy zaś do tego wszystkiego fakt, że słowo „szubrawiec” podobno wywodzi się od „sub Ravae”, można sobie, nie bywszy w Rawie, wytworzyć zupełnie mylny sąd, że miasto należy do plejady owych powiatowych okruszyn rozsianych po zakątkach Rzeczpospolitej, które, jeśli nawet nie chylą się ku upadkowi, to na pewno trwają w stanie pełnej stagnacji.

Odwiedziłem Rawę Mazowiecką i odnalazłem w tym świetnym niegdyś grodzie wszystkie możliwe obecnie pozytywy. Oto cztery etapy moich rawskich wędrówek.


Etap pierwszy.

Szosa główna Warszawa—Śląsk na 78 km przecina Rawę Mazowiecką. Szosa ta i kilka jej bocznych odgałęzień w kierunku Łodzi, Skierniewic, Łowicza i Nowego Miasta to jedyne możliwości komunikacyjne Rawy. Połączenia kolejowego brak. Naturalnie ten ostatni fakt można by zapisać Rawie na minus, ale przecież gdyby rawianie decydowali o budowie kolei, dają głowę, że wybudowano by ją już w ubiegłym stuleciu... A więc tylko autobus, ale trudności komunikacyjnych nie ma, bo linie PKS-u tworzą prawdziwy pomost między Rawą a stolicami województwa i kraju.

Wewnętrznych problemów komunikacyjnych Rawa też nie ma. To oczywiste. Granicę miasta zakreśla półkilometrowy promień. Piętnaście minut marszu z jednego krańca na drugi. I tu pierwszy poważny pozytyw — rawskie ulice. Jest ich kilkanaście, może dwadzieścia parę. Prawie wszystkie wyasfaltowane — te z kocimi łbami można policzyć na palcach jednej ręki, ich los jest także przypieczętowany. W następnych czterech latach kosztem ok. 6 mln złotych osiągnie Rawa stan będący w sferze marzeń większych polskich miast z Warszawą włącznie: asfalt na wszystkich ulicach, betonowe chodniki dla pieszych oraz jarzeniowe i rtęciowe oświetlenie miasta.

A ogólny wygląd miasta? Pesymista powiedziałby „daleki od ideału”. Ja jestem optymistą, więc piszę: Rawa przybrała wygląd, jak przed wielkim świętem. Remontuje się budynki mieszkalne, odnawia się elewacje, wyburza rudery. Na południowym krańcu miasta powstaje osiedle, już teraz złożone z kilkunastu nowych, wielopiętrowych bloków mieszkalnych. A budować w Rawie nowocześnie nie jest łatwo. Do niedawna miasto nie posiadało sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, zaś budować mieszkania o standardzie odpowiadającym naszej dobie, to znaczy — z łazienkami i centralnym ogrzewaniem. W Rawie Mazowieckiej pociągnęło to za sobą wielomilionowy wydatek na wywiercenie studni głębinowej, zbudowanie stacji pomp i położenie wielu kilometrów rurociągu — to pozytyw drugi. Trzeci, to zieleń miasta. Rynek zamieniono w piękny skwer. Podobne skwerki powstają na placzkach po wyburzeniu parterowych ruder. Tylko w ostatnich czterech latach ulice Rawy obsadzono dwoma tysiącami drzew. Na zachodnim krańcu miasta, nad rzeką Rawką rozciąga się piękny i doskonale utrzymany park miejski. Gracowane alejki, kolorowe kwietne klomby. Stare drzewa to nieliczne rawskie zabytki, których nikt nigdy nie burzył ani nie palił.

Zabytki murowane i ich szczątki znalazły w Rawie doskonałych opiekunów. Ze starego zamku książąt mazowieckich (druga połowa XIV wieku) zachowała się tylko narożna baszta i resztki murów. Obecnie częściowo odbudowane przypominają swym ogromem, że miasto było niegdyś stolicą województwa. W rynku barokowy kościół z początków XVII wieku, z ciekawą, bardzo starą gotycką chrzcielnicą w kształcie dzwonu. Obok kościoła budynek poklasztorny. We wschodniej części miasta jeszcze jeden kościół. To chyba wszystkie zabytki... Nie, nie wszystkie.



Organizuje się muzeum, jego zbiory na razie skromne mieszczą się w baszcie zamku. Sekretarz Miejskiej Rady Narodowej twierdzi jednak, że jest to sytuacja tymczasowa i już w najbliższym czasie przewiduje się rozszerzenie ekspozycji i przeniesienie jej do budynku szkoły zawodowej, która otrzyma nowe pomieszczenie.

Etap drugi. Rozmowa w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Sekretarz i Przewodniczący informują mnie o perspektywach rozwoju miasta. A więc nie przewiduje się większego wzrostu liczby mieszkańców. Obecne 10 tys. powiększać się będzie tylko o przyrost naturalny. Fakt ten i tak zmusza ojców miasta do wielkiego wysiłku, by zaspokoić potrzeby mieszkańców: na tysiąc rawian co roku zawiera się dziewięć małżeństw, a nowych mieszkań niestety buduje tylko pięć. W tej jednak materii Rawa w Polsce nie jest wyjątkiem. Nie chcąc dopuścić do kryzysu orga-

nizuje i popiera jak najszerzej budownictwo indywidualne. Tylko w ostatnich czterech latach w Rawie wybudowano 46 domków jednorodzinnych. Obok nowego budownictwa poważne sumy przeznaczają się na remonty starych budynków, zarówno pozostających w gestii Rady Narodowej jak i prywatnych. Rocznie kosztem dwóch milionów złotych remontuje się trzysta pięćdziesiąt izb. To już dużo zważywszy, że równocześnie trzeba często doprowadzić do nich sieć wodociągowo-kanalizacyjną, a nierzadko i sieć elektryczną. Wreszcie, by obraz rozwoju miasta był pełny, wspomnieć trzeba, że budują się dwie nowe szkoły i chluba miasta — Dom Społeczny, w którym znajdzie pomieszczenie Biblioteka Miejska i Powiatowa, a także Dom Kultury.

Na użytek przejezdnych turystów, a jest ich rokrocznie bardzo wielu (wspomniany trakt Stolica—Śląsk) powstaje pawilon

Targowisko miejskie w Rawie Mazowieckiej. Fot. Czesław Momatiuk





Rawa Mazowiecka w dalszym ciągu jest ośrodkiem handlowym dla rozległej okolicy.
Fot. Czesław Momatiuk



Rawa Mazowiecka — nowe budownictwo. Fot. Czesław Momatiuk

gastronomiczny, a stara restauracja (w której jadłem znakomitą zalewajkę — żurek z ziemniakami i białą kielbasą) zostanie rozbudowana i unowocześniona.

Etap trzeci, to odwiedziny w największym obiekcie przemysłowym Rawy Mazowieckiej — w Rawskiej Fabryce Ostrzy do Golenia. Największy w Polsce zakład produkujący żyletki. To tu powstają na użytek krajowy i na eksport (tak, tak...) znane „Rawy Lux”. Dyrektor fabryki obiecywał mi i wszystkim mężczyznom w Polsce, że żyletki będą coraz lepszej jakości i przysięgał, że goli się żyletkami tylko własnej produkcji. To żartem, a serio przewiduje się kosztem 50 mln złotych rozbudowę zakładów. Nowy dział — wytwórnia instrumentów medycznych da zatrudnienie tym, którzy obecnie szukają pracy poza granicami miasta.

Etap czwarty, to rozmowa z dyrektorem pierwszej szkoły tysiąclecia w Rawie Mazowieckiej, jednej z pięciu szkół w mieście (Liceum Ogólnokształcące, Zasadnicza Szkoła Metalowa, Technikum Drobiarskie i dwie szkoły podstawowe). Pytam dyrektora, czy nie zechciałby się przenieść do większego miasta, do Łodzi, czy do Warszawy i otrzymuję odpowiedź, której oczekuję — „nigdy”. To samo „nigdy” zostaje powtórzone przez miejscowego lekarza, inżyniera z fabryki i ekspedientkę w sklepie spożywczym. Tylko uczennica XI klasy liceum chciałaby wyjechać — na studia. Pytam czy wróci z powrotem do Rawy. Jeszcze nie wie, ale raczej tak.

Gdyby mi w czasie pobytu w Rawie zapytano, czy chciałbym w mieście zamieszkać, z pewnością wahałbym się z odpowiedzią. Teraz wiem z całą pewnością, że mógłbym zamieszkać, polubiłem bowiem to miasto. Miasto, które żyje i się rozwija.

Czesław Momatiuk